

Fakty i nadinterpretacje

Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Józef Michalik, jego zastępca abp Stanisław Gądecki i Sekretarz Generalny bp Piotr Libera w związku z rezygnacją abp. Stanisława Wielgusa z urzędu metropolity warszawskiego zwrócili się m.in. z prośbą do pracowników środków społecznego przekazu o „uszanowanie decyzji abp. Stanisława Wielgusa i unikanie nadinterpretacji tego wydarzenia mijających się z prawdą”. To jedno niezwykle ważne, celne zdanie będące zarazem prośbą i apelem wciąż pozostaje aktualne.

Jest ono adresowane do wszystkich ludzi pióra, radia i telewizji, zajmujących się tym zawodowo i okazjonalnie, w kraju i za granicą. Skierowane jest do mediów publicznych, prywatnych, katolickich, studenckich, samorządowych. Do wszystkich mediów, których celem jest przekazywanie treści mających związek z wydarzeniem, w którego centrum znajduje się w ostatnich dniach osoba abp. Stanisława Wielgusa. Jest oczywistością, że media nie powinny kłamać, a określenie „mijanie się z prawdą” jest elegancką formą dosadnego „nie kłamcie”. O ile kłamstwo jako moralnie naganne, zagrożone jest równocześnie karą wynikającą z przepisów prawa, o tyle „mijanie się z prawdą” może być też zakamuflowaną, ukrytą formą kłamstwa w celu uniknięcia odpowiedzialności. Chodzi o „unikanie nadinterpretacji mijających się z prawdą”, czyli takiego komentowania, wyjaśniania, tłumaczenia, które tylko pozornie zawiera znamiona prawdy. „Nadinterpretacja” to

dziennikarskie narzędzie z gatunku propagandy, a ta sama w sobie nie służy prawdzie, tylko celowo wprowadza odbiorcę w błąd, by osiągnąć zamierzony skutek. Wszystkich tych postaw, jawnych i ukrytych dotyczy wspomniana prośba biskupów z KEP. Dlatego uważam, że w tej trudnej sytuacji, w jakiej znalazł się Kościół, należy trzymać się faktów i tylko faktów.

Pierwszy. Abp Stanisław Wielgus przyznał się do współpracy z wywiadem PRL i wyraził skruchę. Drugi. Potwierdzeniem tej współpracy jest umowa, którą podpisał, ujawniona w jego teczce. Trzeci. Jego współpracę potwierdziła Kościelna Komisja Historyczna. Czwarty. Objął urząd metropolity warszawskiego. Piąty. Zadeklarował, że podda się woli papieża. Szósty. Dobrowolnie złożył rezygnację z powierzonego mu urzędu. Siódmy. Papież Benedykt XVI przyjął rezygnację.

To najważniejsze fakty. Pomińmy tu wszelkie dywagacje, przypuszczenia, komentarze i nadinterpretacje, bo zaciemniają obraz. Musimy się dowiedzieć, jaka była przeszłość arcybiskupa, a to może zapewnić tylko lustracja. Czy do niej dojdzie? O tym może zdecydować tylko i wyłącznie arcybiskup Wielgus. Czekamy na jego dobrowolną, autonomiczną, świadomą decyzję w tej sprawie.

To, że Kościół jest lustrwany jako pierwszy w kraju, w którym po transformacji ustrojowej, nie przeprowadzono ani lustracji, ani dekomunizacji, jest wielkim, tragicznym paradoksem. A to, że Kościół jest atakowany, że ma wrogów to nic nowego. Ale heroiczna historia Kościoła pokazuje, że zawsze przypada mu

droga trudniejsza, ciernista. Tak było przez 60 lat walki z narzuconym Polsce obcym, wrogim systemem. I tak jest teraz, gdy Polska wyszła z komunizmu.

A dla wszystkich, którzy w tych gorących dniach piszą i wypowiadają się na temat Kościoła - łacińska sentencja: Initium sapientiae timor Domini. (Bojaźń Boga to początek mądrości.)

Wojciech Reszczyński.

Zdanie wyrzucone z tekstu:

O tym może zdecydować tylko i wyłącznie arcybiskup Wielgus. Czekaemy na jego dobrowolną, autonomiczną, świadomą decyzję w tej sprawie.